

# CZYSTE SERCE I CZYSTE ŻYCIE

## Przejawy duchowego życia

Nasz Pan powiedział, że dopóki był na świecie, to był światłością świata (Jan 9:5). A gdy opuścił świat, to powołał nas, abyśmy byli światłem dla tego świata (Mt 5:16). Światło które przyniósł Jezus nie było doktryną ani nauczaniem, to nie były nawet prawdy Nowego Przymierza. Tym światłem było Jego życie, w którym przejawiała się natura Boga.

Często mówimy, że mamy światło w jakiejś sprawie. Możemy się chlubić tym, że mamy światło w kwestii chrztu w Duchu Świętym lub w kwestii zwycięstwa nad grzechem. Ale światłem dla świata jest życie Jezusa, które musi się przejawiać w życiu każdego z nas.

W Nowym Testamencie napisano dwukrotnie, że „*Boga nikt nigdy nie widział*”, dlatego najpierw przyszedł Jezus, aby objawić nam Boga (Jan 1:18). Jezus pokazał nam jaki jest Bóg, gdy objął trędowatego. I gdy wypędził handlarzy ze świątyni, to ponownie pokazał jaki jest Bóg. A swoim uczniom powiedział, że kto widział Jego, ten widział Ojca. Ale Jezus odszedł do nieba i jeśli teraz Bóg mieszka w nas, i jeśli wzajemnie się miłujemy, to tak jak kiedyś ludzie widzieli Boga w Jezusie, to teraz mogą Go oglądać w życiu prawdziwych Chrześcijan (1J 4:12). Ludzie, którzy nas obserwują powinni zobaczyć, jaki jest Chrystus. Jeżeli Twoje życie nie odzwierciedla życia Jezusa, to powinieneś przyznać, że zawiodłeś w najważniejszej rzeczy.

Nikt z nas nie odzwierciedla wszystkich aspektów Boga w całej pełni, ale jako społeczność możemy przejawiać różnorodną mądrość Boga. Człowiek może przejawiać życie Chrystusa tylko wtedy, gdy śmierć Jezusa nosi się w swoim ciele. Jakże wspaniałe pokój panuje w domach, w których mąż i żona każdego dnia uśmiercają w swoich ciałach cechy Adama! Dlatego bez względu na to, jak bardzo jesteśmy udręczeni, uciskani, prześladowani lub kuszeni, zawsze powinniśmy umieć powiedzieć, „*Tak więc śmierć wykonuje swoje dzieło w nas, a życie w was*” (2Kor 4:12). Takie jest nasze powołanie.

## Prawe serce

W 20 rozdziale Księgi Rodzaju czytamy, że król Abimelech, król Geraru, wziął do swojego haremu Sarę, żonę Abrahama. Jednak dziwnym trafem, ów pogański król poszedł tej nocy spać i nawet jej nie dotknął. Tej nocy Bóg przemówił do niego we śnie, mówiąc mu, że już jest martwy, ponieważ przywłaszczył sobie żonę innego mężczyzny. Abimelech odpowiedział Bogu, że nie miał złych intencji, ponieważ Abraham mu powiedział, że ona jest jego siostrą. Bóg widział, że serce Abimelecha było czyste dlatego tej nocy uchronił go od grzechu. Jeśli Bóg mógł uśpić tego pogańskiego króla, aby powstrzymać go od grzechu, tylko dlatego, że dostrzegł uczciwość w jego sercu, to o ileż bardziej może nas utrzymać w czystości w Nowym Przymierzu, bo tym czego Bóg szuka w ludziach, jest prawe serce. Jeżeli pogański król miał do tego stopnia prawe serce, że nawet Bóg je uznał za takowe, to czyż dla nas nie powinno to być równie łatwe. Dąż więc do tego, aby mieć prawe serce, bo Bóg nie chroni przed upadkiem ludzi, u których widzi nieprawość w sercach.

## Powtarzające się doświadczenia

Bóg wielokrotnie wystawiał na próbę Abrahama i Abraham za każdym razem okazywał wierność Bogu. Po wielu próbach, w których Abraham okazał się wierny, Bóg ponownie go wypróbował pięćdziesiąt lat po tym, gdy wezwał go z Ur Haldejskiego. Tym razem Bóg kazał Abrahamowi złożyć w ofierze swojego syna Izaaka i tym razem Abraham też okazał posłuszeństwo, jak 50 lat wcześniej.

Bóg nie przestaje nas poddawać próbom tylko dlatego, że jesteśmy od wielu lat wierzący, bo zbawiony będzie tylko ten, kto wytrwa do końca w okazywaniu Bogu miłości. Bóg może nas wypróbować poprzez odrzucenie nas przez naszych współwyznawców. O Jezusie napisano, że „*przyszedł do swojej własności, ale swoi Go nie przyjęli*” (J 1:11). Jeśli masz otrzymać taką samą lekcję, jaką Jezus otrzymał na ziemi, to też musisz doświadczyć odrzucenia, którego doświadczył Jezus i tak jak On musisz odpowiedzieć miłością.

Pewien młody człowiek, któremu Bóg zaczął dawać Słowo w lokalnym zgromadzeniu zauważył, że pewien starszy (który był od niego 20 lat starszy) był zazdrosny o jego służbę i kazał mu milczeć na spotkaniach, aby nie mógł głosić. To był test. Ten młody człowiek pokornie się temu poddawał i utrzymywał z tym starszym dobre stosunki. Trzydzieści lat później, gdy był już znacznie starszy, Bóg ponownie wypróbował go w tym samym miejscu i ponownie zaaranżował sytuację, w której znowu nie pozwolono mu przemawiać na zgromadzeniu. I on znowu podporządkował się starszym i utrzymywał z nimi dobre relacje, pomimo faktu, że tym razem starsi tego zboru byli 20 lat młodszy od niego! Bóg wszystkich doświadcza na wiele sposobów, do końca naszego życia.

## Słuchanie Ducha Świętego

W naszym życiu jest wiele sytuacji, w których musimy podejmować konkretną decyzję, ale nie jesteśmy pewni jakie, bo Pismo Święte w wielu sprawach milczy. Jednocześnie nie zawsze można znaleźć pobożnego brata, do którego można zwrócić się po radę. Ilekroć ktoś się usprawiedliwia mówiąc, że można tak robić, bo coś takiego zrobił lub powiedział jakiś pobożny brat, to samo w sobie dowodzi, że robi to z nieczystym sumieniem. Bóg dał nam swojego Ducha, aby osobiście prowadził każdego z nas.

Na przykład, jeśli jakaś siostra usłyszy na spotkaniu napomnienie, aby nie kochała świata, wtedy jest to ogólne wezwanie, które nie musi się odnosić do niczego konkretnego. Nowy Testament zawiera same ogólne napomnienia. Co powinna zrobić ta siostra, jeśli musi zdecydować, czy na przyjęcie weselne ma założyć drogą i ekstrawagancką kreację, czy skromną sukienkę. Jej umysł może jej podsuwać wiele pretekstów, aby założyła drogą i ekstrawagancką kreację, ale Duch Święty widzi jej intencje i może jej powiedzieć, że robi to tylko po to, bo zabiega o uznanie swoich niewierzących przyjaciół i krewnych. Duch Święty pokaże jej prawdę, ale nie zmusi jej do posłuszeństwa, bo ostateczna decyzja należy do niej.

Namaszczenie Duchem Świętym poucza nas o wielu rzeczach, których nigdy nie nauczy nas żaden brat ani żadna siostra z naszego zboru. Należy jednak uważać, aby w każdej sytuacji słuchać Ducha Świętego. Jeśli będziesz odrzucać ten głos, to On po pewnym czasie przestanie mówić, a Ty zaczniesz się cofać duchowo, stając się coraz bardziej cielesnym i ześwieczałym.

## Uległość wobec duchowych zwierzchników

Kościół nie jest budowany na wiedzy ani doktrynach, lecz na Bożej mądrości (Prz 24:3). Mądrość powoduje, że pobożny człowiek podporządkowuje się wszystkim zwierzchnikom, których ustanowi nad nim Bóg – czy to w domu, czy w zborze, czy w społeczeństwie.

Gdy Jezus żył w Nazarecie, to przez wiele lat był podporządkowany swoim niedoskonałym rodzicom (Józefowi i Marii), tylko dlatego, że tak chciał Jego niebieski Ojciec. I w tym przypadku nie miało znaczenia to, że Józef i Maria byli niedoskonali, tylko to, że Bóg Ojciec wymagał tego od Jezusa. Józef i Maria byli bogobojnymi ludźmi, ale żyli pod Starym Przymierzem, a nie pod łaską, dlatego nie odnosili zwycięstwa nad grzechem. Więc na pewno mieli między sobą różne konflikty i w domu toczyli batalie, jak wszystkie małżeństwa, które nie zawarły z Bogiem Nowego Przymierza. Jednak doskonały Syn Boży podporządkował się tym niedoskonałym ludziom. Jego pierwszym krokiem było podporządkowanie się niedoskonałym zwierzchnikom.

Jeśli człowiek chce kroczyć tą samą drogą, to też musi być gotowy podporządkować się wszelkiej władzy, którą Bóg ustanowi nad Tobą, niezależnie od tego, jak bardzo będzie niedoskonała. Dlatego uczymy nasze dzieci posłuszeństwa. Szanowanie rodziców, to pierwsze przykazanie skierowane do dzieci, a Boża obietnica mówi, że dobrze się będzie wiodło każdemu, kto będzie mu posłuszny. Jeśli więc chcesz, aby Twoim dzieciom dobrze się wiodło, to musisz je uczyć posłuszeństwa, bo Bóg przywiązuje do tego bardzo wielką wagę. Podobnie jest jeśli chcesz, aby Tobie się dobrze wiodło, to też musisz się podporządkować swoim niedoskonałym zwierzchnikom, których Bóg ustanowił w waszym zgromadzeniu. Starsi, którzy są naszymi zwierzchnikami w Panu, na pewno nie są doskonałymi. Ale jeśli masz pewność, że jesteś we właściwym zborze, to musisz się podporządkować starszym, których wyznaczył tam Bóg. A jeśli nie jesteś pewien, czy zgromadzenie w którym obecnie przebywasz jest tym właściwym, to zacznij pytać Boga, gdzie jest twoje miejsce, bo Bóg nigdy nie pochwała buntu przeciwko władzy.

Nigdy nie wolno zapominać, że starsi zboru mają dbać o zachowanie nieskalanego świadectwa Chrystusa, co nie jest łatwym zadaniem. Wtedy bracia i siostry mogą łatwo dostrzegać ich wady, krytykować ich i buntować się przeciwko nim. Ci, którzy nie mają dzieci, doszukują się błędów wychowawczych u czyichś dzieci! Jednak ci, którzy są mądrzy, milczą w takich sytuacjach, bo wiedzą jak trudno jest dzisiaj wychować pobożne dzieci.

Na początku warto się też zastanowić, czy Bóg nas wybrał do prowadzenia jakiegokolwiek społeczności. Jeśli sam Bóg nigdy Cię nie uznał za wystarczająco godnego, abyś sprawował duchową władzę, to dlaczego osądzasz tych, którym Bóg powierzył taką odpowiedzialność? Buntujesz się wtedy przeciwko temu, co ustanowił Bóg. Ci starsi mogą być pod wieloma względami niedoskonali, a jednak Bóg uznał ich za lepszych od ciebie! Dlatego uczynił ich starszymi. To są zazwyczaj ci, których Bóg wybrał jako pierwszych w danej miejscowości, na długo przed Twoim przybyciem. Może po prostu jesteś niedojrzałym buntownikiem, pełnym własnych ambicji i błyskotliwych pomysłów, których nigdy nie udało ci się wprowadzić w życie. Jeśli Bóg nie obdarzył Cię łaską, abyś budował dla Niego choćby jedną społeczność, to najmądrzejszą rzeczą, jaką możesz zrobić jest uniżenie się przed starszymi i nie zabieranie głosu.

Ale starsi też mogą być przyczyną poważnych problemów. W takiej sytuacji należy o tym porozmawiać z jakimś dojrzałym bratem z zewnątrz, który może ci pomóc w tej sytuacji, a nie obmawiać ich w zborze. Bóg nigdy nie błogosławi tych, którzy sięją niezgodę lub wprowadzają zamieszanie. Każdy musi się nauczyć podporządkowania władzy wyznaczonej przez Boga.

### **Sprawowanie władzy duchowej**

Tak jak ważne jest bogobojne poddawanie się duchowym zwierzchnikom, tak samo ważne jest bogobojne sprawowanie władzy duchowej. Niestety, dzisiaj wielu starszych sprawuje władzę religijną nad swoją trzodą, a nie władzę duchową. Ten kontrast jest wyraźnie widoczny w przypowieści o synu marnotrawnym (w Łk 15:11-32) w stosunku ojca do starszego brata syna marnotrawnego. Gdy młodszy syn się opamiętał z upadłego życia i wrócił do domu, to jego ojciec wybiegł, aby go powitać. To obrazuje serce Boga i serca pobożnych starszych, wobec skruszonych grzeszników.

Gdy starszy syn zobaczył, w jaki sposób jego ojciec wita młodszego brata, to z zazdrości nie chciał nawet wejść do domu. Jego przekonanie o własnej nieomyślności było widoczne w jego czynach i słowach. On nawet nie nazwał młodszego brata, swoim bratem, tylko powiedział do ojca: „*Ten twój syn*”. On nim gardził i wyobrażał sobie najgorsze scenariusze, ponieważ nie znając faktów twierdził, że młodszy brat balował z nierządnicami. Starszy brat mógł przestrzegać wszystkich przykazań swojego ojca i cały czas mógł przebywać w domu ojca (w zborze), ale jego serce było kamienne i w niczym nie odzwierciedlało Bożego serca.

On nie był duchowym człowiekiem, tylko religijnym i zapatrzonym w siebie faryzeuszem. A jednym z dowodów tego było to, że nie był w stanie podzielać radości swojego ojca. Faryzeuszy cechuje ponura i surowa sprawiedliwość, pozbawiona jakiegokolwiek radości. Biblia wyraźnie mówi, że prawdziwą duchową sprawiedliwość cechuje „*pokój i radość w Duchu Świętym*” (Rz 14:17).

Tutaj widzimy, że ojciec okazywał serdeczność także starszemu synowi faryzeuszowi, bo pobożni starsi (jak ów ojciec) okazują serdeczność skruszonym grzesznikom, a także faryzeuszom. Każdy starszy musi mieć wielkie serce dla ludzi, bo tylko wtedy można sprawować władzę duchową.

Budowanie lokalnej społeczności, która będzie rzeczywistym Ciałem Chrystusa, zajmuje tyle samo czasu, pracy, potu i łez, co zbudowanie drapacza chmur. I tak samo, jak drapacz chmur może zostać w ciągu kilku chwil zniszczony przez jedną bombę, to równie łatwo jest krytykować pracę innych, zwłaszcza jeśli sam nie wkładałeś w jego budowę swoich sił, potu, ani łez.

### **Oczyszczanie się z nieczystych intencji**

Jeśli dogłębnie nie oczyścisz swojego wnętrza z wszelkiego grzechu, zwłaszcza z niewłaściwych intencji i złych postaw wobec osób, przeciwko którym coś masz, to pewnego dnia cię to zniszczy, jak wewnętrzny nowotwór.

Stary Testament mówi o człowieku o imieniu Szimei, który był krewnym króla Saula. Gdy Saul umarł i gdy królem Izraela został Dawid, to ten człowiek zaczął przejawiać wrogość do Dawida, bo nie był zadowolony z faktu, że Dawid rządzi ludem Bożym, pomimo, że to Bóg namaścił Dawida na króla.

Zazdrość i wrogość Szimeiego przez długi czas były ukryte w jego sercu, aż do dnia, w którym Absalom zbuntował się przeciwko swojemu ojcu i Dawid musiał uciekać z Jerozolimy (2Sm 16:5-14). Wtedy wyszło na jaw to, co było ukryte w sercu Shimeiego. Gdy Dawid uciekał, aby ratować swoje życie, to Szimei przyszedł do Dawida i nie tylko go oskarżał, ale zaczął go też przeklinać i rzucał w niego kamieniami, nazywając Dawida łotrem, którego teraz sędzi Bóg, bo przelał krew niewinną.

Wszystko, co jest ukryte w ludzkich sercach wychodzi na jaw zawsze wtedy, gdy inni są zagrożeni. Ale Dawid był łaskawy dla Szimeiego i nie zwracał na to uwagi. Nieco później, gdy Absalom został zabity, a Dawid wrócił jako król Izraela, wtedy Szimei się przestraszył i pobiegł błagać Dawida o przebaczenie. I Dawid znowu był dla niego łaskawy, przebaczył mu i obiecał, że go nie zabije.

Ale Dawid też nie oczyścił się z wewnętrznej goryczy wobec Szimeiego, bo tuż przed śmiercią powiedział do Salomona: „*Jest u ciebie Szimei, który mi dotkliwie złorzeczył w dniu, gdy szedłem do Machanaim, ale nad Jordanem wyszedł mi na spotkanie i wtedy mu przysiągłem na JHWH: Nie zabiję cię mieczem. Jednak ty mu tego nie daruj*” (1Krl 2:8-9). To były ostatnie słowa Dawida, zanim wydał ostatnie tchnienie. W ten sposób zemścił się na Shimeim zanim umarł. Cóż za smutna śmierć człowieka, który przez tyle lat był mężem Bożym.

My nie możemy osądzać Dawida według naszych standardów, bo on żył pod Starym Przymierzem, a my zostaliśmy powołani w Nowym Przymierzu i zostaliśmy zobowiązani, aby nie odpłacać złem za zło, gdyż pomsta należy do Boga (Rz 12:17-21). Dlatego ważne jest, aby każdy z nas sprawdzał swoje serce przed Bogiem, aby zobaczyć, czy nie ma w nim nawet najmniejszego pragnienia zemsty.

*Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonen'a, pt: Poznanie Bożych dróg.*

*tł. [www.chlebnieba.pl](http://www.chlebnieba.pl) ©*

Poprzedni fragment: [DOSTRZEGANIE CHWAŁY CHRYSYTA](#)

Kolejny fragment: SIEDEM FILARÓW MĄDROŚCI